

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłek

wynosi 10 feników na tygodniową siódmiomiesięczną wiersza. Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Moosa, w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. Haasenstein & Vogler w Bayliet, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8

Poznań, 26 stycznia.

### Z bieżącej chwili.

Pogłoski o zamiarze Crispiego ogłoszenia dyktatury uchwały wprawdzie, nie ulega już jednak wątpliwości, że prezes włoskiego gabinetu pragnie chwilowo usunąć parlamentarną kontrolę, która mogła paraliżować jego postanowienia. Rada ministrów uchwaliła odroczyć parlament do dnia 20 lutego, a odnośnie królewskie rozporządzenie pojawiło się już w dzienniku urzędowym. W ten sposób całą odpowiedzialność za stłumienie rozruchów, za przywrócenie porządku w Sycylii i środkowych Włoszech, a nawet za uregulowanie finansów bierze na siebie wyłącznie rząd. Izba deputowanych będzie mogła jedynie ratyfikować fakta dokonane. Jeżeli Crispi okazał dość energii i dość rozum politycznego, aby wywarł kraj z tak fatalnej sytuacji, w takim razie niewątpliwie parlament zatwierdzi jego zarządzenia, jeżeli jednak środki, przezeń użyte, okazały się niedostatecznymi, odroczenie Izby w tak krytycznym momencie będzie poczytane za zamach stanu. Co do finansowych projektów rządu, to w tej mierze dostarcza pewnych wskazówek mowa margrabiego Guicciardiniego, wypowiedziana na zgrupowaniu wyborców w San Miniato. Zdaniem Guicciardiniego, który był jednym z kandydatów do teki skarbu, wydatki muszą być zmniejszone o 80 milionów lirów, gdyż kraj obecnie nie jest w stanie ponieść dalszych ofiar. Oszczędności można uzyskać przez uproszczenie administracji i przez zmniejszenie budżetu wojny o 16 milionów, a budżetu marynarki o 6 milionów. Żadne polityczne względy nie stoją na przeszkodzie wykonaniu tego zamiaru, chodzi zatem wyłącznie o techniczną stronę. Kwestya ta da się załatwić albo przez zmniejszenie kadrow armii nieczynnej, albo przez zniesienie dwóch korpusów. Marynarka powinna zaniechać dalekich podróży. Po przeprowadzeniu tych reform można zażądać dalszej pomocy od kraju i podnieść podatki konsumcyjne lub stworzyć monopole niektórych wyrobów. Najlepszy jednak dochód da podatek dochodowy, nałożony na klasy bogatsze. Podwyższenie podatku od renty byłoby złamaniem umowy i uniemożliwiłoby konwersyę. Zająć się także należy uregulowaniem obrotu not bankowych, który musi być ograniczony. Działac jednak trzeba jak najspieszniej. Rozruchy w Sycylii i Carazze są poważną przeszkodą. Należy jednak pomiędzy niemi różnicować, gdyż mają one odmienny początek i odmienny charakter. Ruch sycylijski powinien być stłumiony łaskawie i sprawiedliwie; bunt kararski należy pokonać ogniem i mieczem i krwawą surowością. Wywody Guicciardiniego są dla tego ciekawe, ponieważ odbijają one zapatrywania rozsądniejszych sfer we Włoszech, a po części także są echem rządowych projektów.

### Urodziny cesarskie.

Już po raz szósty od czasu wstąpienia na tron cesarza Wilhelma II-go powraca rocznica uroczystego obchodu Jego urodzin. Jakkolwiek odrębnego pochodzenia od reszty mieszkańców potężnego cesarstwa i tylko zrzadzeniem Opatrzności złączeni z jego losami — porówno z wszystkimi innymi poddaniymi cesarza Wilhelma II stajemy w dniu tym uroczystym przed tronem Jego z wyrazem naszych życzeń. Wśród zamętu i gotującej się burzy ołtarz i tron to twierdzą, około których skupić się muszą wszyscy, którzy chrześcijański, dziejowy i społeczny porządek chcą ratować. Im bardziej monarcha świadomym wielkiego zadania i powołania swojego, im mniej ma uprzedzeń, tem większą nadzieję w nim ludy i ludzie pokładają mogą. Co do nas, ufamy najzupełniej słowom wyrzeczonym z wyznawcy o równie miłości, jaką serce monarsze ogarnia wszystkich bez różnicy poddanych. Jeżeli mimo to nie stało się jeszcze potrzebom naszym i pragnieniom naszym sprawiedliwym zadość, to nie tracimy nadziei, że sprawiedliwość jako podstawa królestw coraz bardziej i w obec nas znajdzie zastosowanie. Umiemy też wyrozumieć, jakie trudności monarcha konstytucyjny ma do zwalczania, jak daleka jest droga, którą przebieżać musi każdy akt monarszy, zanim przybierze kształty obowiązującego podwładnych rozporządzenia, i jak różnorodne mogą być względy, kępujące najwyższą wolę. Dla tego zbrojni w cierpliwość i wytrwałość, pełnić będziemy obowiązki swoje jako poddani, w tem silnem przekonaniu, że dobra sprawa zwycięży w końcu i największe trudności i uprzedzenia szowinizmu stwarzającego sobie nieprzyjaciół tam, gdzie ma naturalnych sprzymierzeńców, i że nadejdzie wreszcie chwila, iż będziemy mogli nie wbrew woli rządu, lecz za jego wiedzą, zachętą i pomocą pielegnować swobodnie nasze największe skarby, religiję i narodowość.

### Odwiedziny księcia Bismarcka u cesarza.

Dzisiaj o godz. 12 minut 55 przyjeżdża książę Bismarck z Hamburga do Berlina. Na dworcu lertenskim, jak donosi „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, cesarz będzie oczekiwał byłego kanclerza i towarzyszył mu podczas drogi do pałacu królewskiego. Ks. Bismarck zabawi w pałacu kilka godzin, a wieczorem powróci do Friedrichsruh. Wedle doniesienia berlińskiego „Tageblattu“ nie cesarz, tylko książę Henryk, komendant Berlina, przyjmie księcia Bismarcka na dworcu lertenskim, do którego przystąpić będzie publiczności wzbroniony. „Kölnische Zeitung“ donosi, że na dworcu odbędzie się wielkie przyjęcie księcia Bismarcka i że nastąpię pojeździe on w otoczeniu oddziału gwardji kirasjerów przez bramę brandeburską i ulicę Lipową do pałacu królewskiego. W pałacu zaraz po przybyciu ks. Bismarcka odbędzie się śniadanie w ścisłem koleżynie rodziny cesarskiej. Król saski, który krótko przed Bismarckiem przybywa, powita go na dworcu, lub dopiero w pałacu. W obozie wielbieli Bismarcka zapanowała z powodu tych wypadków wielka radość. Jeden z banków berlińskich stawił wniosek, aby w piątek giełda zamknięta była, ale wniosek ten został odrzucony. W sejmie poseł Arendt domagał się rozpoczęcia posiedzenia nie jak zwykle o godzinie 11, tylko o godz. 10, aby posłowie, skończywszy rychłej obrady, mogli wziąć udział w wielkim wypadku, jakim, wedle zdania tegoż posła, jest przyjazd Bismarcka do Berlina. Za projektem tym oświadczyła się tylko skromna mniejszość.

Przeważna część dzienników, z wyjątkiem tych, które zawsze Bismarcka apoteozowały, omawia całe zajęcie w sposób umiarkowany. Cesarzowi — podnosi „National Ztg.“ — należy się gorące podziękowanie, że, podobnie jak w Gius, po pierwszym kroku, uczynił drugi, aby nastąpiło zbliżenie między monarchą i między mężem stanu, który pod tę monarchię położył podwalny. Należy się spodziewać, że w znacznej części zniknie dotychczasowe rozgorzenie; bezpośredniego jednak politycznego znaczenia nie można przypisywać ostatniej wymianie listów, równie jak depezy z Gius. Natomiast trzeba oczekiwać, że kiedy cesarz poda rękę Bismarckowi, konserwatywna prawica nie będzie się już mogła powoływać na Bismarcka, jakkolwiek niema mowy o użyciu wpływu b. kanclerza na rzecz polityczno-handlowych traktatów. W końcu utrzymuje „Nation. Ztg.“, że o kroku, uczynionym przez cesarza, uwiadomieni byli poprzednio Caprivi i Marschal — „Börsen-Courier“ zaznacza, że jest to osobiste, ale nie polityczne pojednanie. — „Vorwärts“ mówi, że pojednanie z nieprzyjacielem, który niema przed sobą przyszłości, nie jest żadnym politycznym wypadkiem, lecz należy pod rubrykę „Wiadomości dworskich“ lub „Rozmaitości“.

Wiedeńska prasa, zwłaszcza „Politische Correspondenz“, „Fremdenblatt“ i „Neue Freie Presse“, wyrażają się przychylnie o postanowieniu cesarza, „Politische Correspondenz“ powiada między innymi, że cesarz tą decyzją sprawił wielką radość patriotom niemieckim i że ci, którzy chcieli by źle tłomaczyć krok cesarza, oraz przyjazd Bismarcka do Berlina, nie przyjdą do słowa wobec tych, których patriotyzm, bez względu na stanowisko stronnictwa, cieszy się z czynu cesarza. — „Fremdenblatt“ jest przeświadczony, że krok cesarza znalazł poklask zupełny kanclerza Caprivi, który dość często wyraził swój szacunek dla wielkości ks. Bismarcka jako męża stanu. Dziennik ten kończy: Jeżeli ks. Bismarck przybędzie do Berlina, Niemcy będą z radością wiedzeli pojednanie swego narodowego bohatera z cesarzem i kanclerzem.

### Przewrót w Serbii.

Wiedeń, 24 stycznia.

☞ Koalicya stronnictw w Białogrodzie nie przysłała do skutku, ale powstał tam gabinet koalicyjny pod przewodnictwem dotychczasowego posła serbskiego we Wiedniu, Simicza, który należy do stronnictwa „liberalnego“. Pan Simicz stanął na czele nie tylko nowego gabinetu, lecz tymczasowo piastuje także teki spraw zagranicznych i finansów, tym sposobem będzie można mianować z czasem jeszcze dwóch ministrów. Obok Simicza najwybitniejszym członkiem nowego gabinetu jest minister spraw wewnętrznych, profesor Nikolajewicz, który należał dawniej do stronnictwa postępowego, później zbliżył się do radykalnego. Nadto w gabinecie zasiada dwóch wojskowych: generał Zdrawkowicz, jako minister robót publicznych, pułkownik Pawłowicz, jako minister wojny. Dyplomata Simicz i profesor Nikolajewicz — oto dekoracya. Natomiast Zdrawkowiczowi i Pawłowiczowi w porozumieniu z nacelnym komendantem Koką Milovanowiczem przypadnie niezawodnie właściwa praca.

Grubo bowiem myśla się ci, którzy przypuszczają, że stronnictwo radykalne nie zład ni zowad podda się nowej sytuacji i zrzeknie się swych roszczeń. Młody król Aleksander dokonując roku z zamachu stanu w interesie tego stronnictwa, niestety zwiększył jeszcze jego dumę i ambicyę. Serbskie stronnictwo radykalne składa się niemal wyłącznie z ciemnych włóciar, ulegających wpływom kilku radykalnych krzykaczy. Nie płacić podatku, nie słuchać władz, uciskać brutalnie przeciwników politycznych, w dodatku odmawiać królówi wszelkich praw i gardłować o zjednoczeniu Serbów przy pomocy Rosyi, oto (sit venia verbo), program tego stronnictwa. Mutatis mutandis jest to agrarna socyalna demokracya zaostrzona — anarchizmem i szowinizmem. Wystawmy sobie tylko, że w parlamencie franc. lub niemieckim socyalni demokraci zdobyli większość, że na ich korzyść ces. Wilhelm, względnie p. Carnot dokonali zamachu stanu, że pp. Guesste i Bebel (którym zresztą ubliżylibyśmy, stawiając ich na równi z tak podrzędnym człowiekiem, jak np. Pasiz), przez kilka miesięcy dzierżyli ster kraju, i że potem nagle w Paryżu i w Berlinie nacelnik państwa usuwa tych ministrów od rządu, a większość socyalno-demokratyczna odsyła do domu. Każdy niewątpliwie przyzna, że taki drugi zamach stanu przeciwko radykałom byłby o wiele trudniejszy, niż pierwszy, dokonany na ich korzyść.

Ze dotąd w Białogrodzie niby wszystko odbyło się spokojnie, w porządku, to znawców stosunków serbskich nie zadziwi. Białogród nie jest centrum kraju, lecz leży na jego periferii. Od północy Dunaj i Sawa tworzą granicę austriacko-węgierską a zarazem wygodny środek opuszczenia stolicy serbskiej, gdyby zagrażało niebezpieczeństwo. Ta właśnie okoliczność władzom serbskim i ministrom dostarcza pewnego bezpieczeństwa, którego nie ma w stolicy, znajdującą się w środku kraju. Nadto pomiędzy serbską ludnością Białogrodu a masą radykalnych chłopów istnieje od dawna pewien antagonizm. A na domiar stolicy strzegą znaczne oddziały wojskowe. To wszystko tłumaczy, dla czego ostatnie zmiany dokonywały się w Białogrodzie tak gładko, ale nie daje nam bynajmniej pewności, aby nie wywołały rozruchów w kraju.

Do rokowań systematycznie przygotowywano się stronnictwo radykalne. To znaczenie miało wniosek, który skupczyna temi dniami zamierzała uchwalić, — wniosek, aby broń z magazynów oddać chłopom.

Przypusujemy jednak, że umiejętne rozłożenie wojska przeszkodzi rozuchom na większą skalę, że członkowie skupczyny, której posiedzenia dziś mają być odroczone do listopada, rozjadą się spokojnie i cicho osiadą w domu. — W takim razie wprawdzie chwilowo zmiana, przeprowadzona przez młodego i starego króla dopisaby, ale na przyszłość nie będzie zadaje gwarancji. Jedyną taką gwarancją tworzyłaby zmiana ustawy wyborczej. Bardzo słusznie nowy minister spraw wewnętrznych Nikolajewicz przedwczoraj pewnemu korespondentowi oświadczył, że przy terażniejszej ustawie wyborczej, oddającej absolutną przewagę masom, nie podobna zebrać skupczyny, w którejby przeważała roztrpność i mądrość polityczna. Trzeba znacznie ograniczyć prawo wyborcze. Jeżeli nawet dwa najstarsze państwa konstytucyjne

w Europie: Anglia i Węgry, doąd nie przyswoiły sobie powszechnego głosowania, jakże spodziewać się, aby ten tryb wyborczy mógł się okazać możliwym w kraju, który przez wie i jęczał pod jarzmem tureckim i przywykł uważać opór przeciwko władzy jako patriotyczny obowiązek? K ótóż mówiąc, powszechne głosowanie w Serbii jest karykaturą — parodią ustawy wyborczej.

Ponieważ radykalna większość tej karykaturze zawdzięcza swą przewagę w skupczynie, przeto ani pomyśleć o tem, aby się zabrała do reformy ustawy wyborczej. Rząd więc serbski rychie być różnie przy się zmuszonym, ogłosić z własnej inicyatywy inną ustawę wyborczą, czyli dokonać nowego zamachu stanu.

Czy to u zynu już gabinet Smicza, czy też dopiero następnym — mniejsze o to. W każdym razie byłoby dawnym optymizmem, przyuszczać, że zmiana gabinetu przywróciła ład w Serbii i zlamala ten terroryzm radykałów, który jest w ównej mierze szkoda na wolność, jak na najprostszce pojęcia koniecznej w życiu narodów władzy.

### Przyjęcie

JE. P. ministra wyznań i oświaty dr. St. Madeyskiego na Uniwersytecie lwowskim.

Uniwersytet lwowski złożył dzisiaj akt hołdu J. E. Panu ministrowi oświaty, dr. Stanisławowi Madeyskiemu, witając Go w swoich murach w sposób uroczysty. Jakkolwiek przyjęcie to miało mieć pierwotnie charakter zupełnie „domowej“ uroczystości uniwersyteckiej, przeciw niezwykłym licznym udziałem profesorów, oraz wygłoszeniem na przyjęciu mowami stało się ono faktem, pełnym znaczenia.

Przyjęcie odbyło się w auli, pięknie przystrojonej. J. M. rektor, dr. Cwikliński, w otoczeniu dziekanów i poprzędzonych pedelami, niosącymi berła akademickie, powitał u wiejsia Jego Ekscelencyę pana ministra dr. Madeyskiego, który przybył do Uniwersytetu w towarzystwie JE. namiestnika Kazimierza hr. Badeniego i wiceprezydenta krajowej rady szkółki dr. Michała Bobrzyńskiego. W auli zgromadzili się tymczasem profesorowie i docenci wszystkich wydziałów, oraz reprezentanci młodzieży akademickiej.

Gdy JE. pan minister, powitany przez wszystkich zgromadzonych z głębokim uszanowaniem, zajął miejsce obok rektorskiego fotelu, w towarzystwie J. E. pana namiestnika i dr. Bobrzyńskiego, zabrał głos J. M. rektor dr. Cwikliński, który przemówił do pana ministra w te słowa:   
Wasza Ekscelencyo! Gdy jako rektor wespół z kolegami powitał Cię w tych murach mam zaszczyt, budzą mi się w pamięci słowa łacińskiego pisarza: „Qui esset tantus fructus in prosperis rebus nisi haberes qui illis aequo ac tu ipse gauderet.“ Otoż to liczne grono Ekscelencyo, które widzi przed sobą raduje się, że wita w Twojej osobie byłego ucznia naszej Alma Mater, co talentem i pracą dosięgnął tak wysokiej godności i zaszczyt przyniósł temu zakładowi; raduje się że wita rozległej wiedzy uczonego i znakomitego mistrza, który do niedawna z upodobaniem uprawiał to samo co my rzemiosło i potęgą wymownego słowa wlewał w umysły młodzieży naukę i miłość nauki; raduje się, że wita Przełożonego, rodaka, który na szerokie pole wielkich zadań przyniósł rozumienie tych spraw wielkich i ze staraniem o dobro spraw duchowych i etycznych, pieczy jego powierzonych, na obszarze całej Monarchii, łączy i łączy będzie zawsze miłość kraju ojczystego i narodu.

Ekscelencyo! Słowa Twe, wypowiedziane do nas przed trzema dniami i dzisiaj Twoje przybycie, utrwalały w nas przekonanie, że dla tej naszej Szkoły żywił nieustannie szczerą życzliwość. Racz tedy, z wyrazami hołdu i czci przynależnej, przyjąć gorącą naszą podziękę. (W tej chwili pochyliły się berła akademickie trzykrotnie). Płonkiem berła akademickich towarzyszą nasze życzenia dla Waszej Ekscelencyi, ujęte w starą akademicką formułę: quod felix faustum fortunatumque sit.

Na tę przemowę odpowiedział JE. Pan minister oświaty dr. Madeyski, jak następuje:

Szanowni Panowie! Proszę mi wierzyć, że to serdeczne i tak pełne ciepła przyjęcie i powitanie, jakie Panowie tak niespodziewanie przygotowaliście, rozrzewnia mnie głęboko. Budzi ono we mnie wspomnienia, odnoszące się do chwili, kiedy jako młodziutki człowiek z Krakowa tu przybywszy, w Waszej Wszechnicy chciałem czerpać światło i wiedzę. Życie moje i praca moja — jak się układały losem — były zawsze tego rodzaju, że dla nauki i polskiej nauki pracować chciałem zawsze. Na tem wysokim stanowisku, na jakim się obecnie znajduję, z wielką przyjemnością utrzymuję to caucie, które Panowie i dziś podsycacie. z oboma Wszechnicami w kraju naszym, i szczerzy i dumny jestem, jako Polak, na tem stanowisku, że mam w nich dzielnych, niezmo dowanych, a pełnych miłości dla kraju, nauki i Państwa siłach, prawdziwą gwarancyę, że nauka polska pomyślnym torem postępowania będzie dalej, i że nauka ta, w ogólnej rywalizacyi, jaką wszystkie narody na tem polu spełniają, zadaniu swemu z pewnością sprosta. Na mojem stanowisku będę z przodu w cieśnych stosunkach z Uniwersyte-

Białogród, 25 stycznia. (Telegramy uzupełniające.) Napływ publiczności na wczorajsze posiedzenie skupczyny był tak wielki, że obawiano się poważnych rozruchów. Nowy prefekt miasta musiał oświadczyć strzedz wstępu do skupczyny. Podczas posiedzenia przewodniczący Katicz był zriewolony kilka razy upomnieć słuchaczy na galeryach, którzy się uspokoił do iero wtedy, gdy im zagrożono wydaleniem z skupczyny.

Posiedzenie zostało otwarte o godz. 4 po południu. Przewodniczący Katicz oznajmił, że nowo mianowany minister Gjorgjewicz składa swój mandat poselski wskutek wystąpienia ze stronnictwa postępowego. Następnie odczytał Katicz ukaz, dotyczący dymisji gabinetu Gruca i nominacyi gabinetu Simicza. Gdy Simicz odczytał znany już czytelnikom program, podczas którego Rista Popowicz zażądał głosu i zaczął niezwłocznie mówić. Prezes ministrów powstał przeciwko temu, ponieważ miał jeszcze coś do zakomunikowania; został jednakże przekrzykany wśród ogólnego hałasu, podczas którego najgłośniejszym był były minister Wesnicz. Simicz wręczył Katiczowi ukaz królewski, odraczający posiedzenie skupczyny, poczem opuścili salę wszyscy ministrowie. Rista Popowicz oświadczył, że nowi ministrowie nie posiadają zaufania skupczyny. Po odczytaniu rzeczonemu ukaz królewskiego posłowie opuścili salę, wznosząc okrzyki na cześć króla.

Dalsza depeza z Białogrodu donosi, że wiadomości dzienników, jakoby wewnątrz kraju fermentowało, i jakoby zachodziła obawa rozruchów są bezpodstawne. W całym kraju ma panować porządek i spokój.

\* Dzisiaj otrzymujemy następujący telegram z Rzymu:

„Moniteur de Rome“ ogłasza list Biskupa tyraspolskiego ks. Zerra, w którym tenże oświadcza, że bezpodstawne są rozsiewane wiadomości, jakoby podczas jego ostatniego pobytu w Rzymie rząd rosyjski powierzył mu szczególną misyę. Nieprawdą także jest doniesienie o rozmowie jego z Ojcem św., podczas której miał Ojcu św. odradzać publikacyi pisma przeciwko rządowi rosyjskiemu. Biskup ks. Zerr przyjechał do Rzymu wyłącznie ad limina apostolorum i zarówno z Ojcem św., jak i z Kardynałem Rampollą rozmawiał jedynie o sprawach swojej diecezyi.

tem tutejszym; proszą przyjąć zapewnienie, że węzeł serdeczności zawsze między nami trwać będzie.

Po tej odpowiedzi wpisał się JE. Pan Minister do księgi pamiątkowej Wszechnicy naszej. Za chwilę wystąpił jako reprezentant młodzieży prezes Czytelni akademickiej p. Konstanty Wojciechowski i zwrócił się do JE. Pana Ministra z następującą przemową:

Wasza Ekscelencya pozwoli, że w imieniu polskiej młodzieży akademickiej lwowskiej, ośmielę się złożyć Waszej Ekscelencyi najserdeczniejsze gratulacje; spóźnione one może, ale z tego powodu, że młodzież nie uważała za stosowne otwierać życzeń w sposób inny, aniżeli osobiście i ustnie. Ten fakt, że w państwie europejskiem, po długiej przerwie, tękę ministerstwa oświaty objął Polak, musiał się odbić w sercach młodzieży żywym echem, tem żywszem, że nabraliśmy nadziei, iż Uniwersytet nasz zbliży się pod względem liczby katedr do miary innych Wszechnic. Wasza Ekscelencya pozwoli, że później przedłożymy naszą petycję; dziś prosimy tylko przyjąć wyrazy naszej szczerzej i najwyższej radości, jaka przeszła serca młodzieży polskiej na wieść o nominacji Waszej Ekscelencyi!

JE. Pan Minister odpowiedział: Dziękuję Państwu bardzo serdecznie za to powitanie. Tak niedawno jest Lwów od Krakowa, że sądzę, iż mieliście sposobność słyszeć od kolegów krakowskich, że jako profesor i jako rektor Uniwersytetu krakowskiego, jakkolwiek miałem być surowym, rozumiem głęboko, jakie jest położenie, stanowisko i zadanie młodzieży. Panowie sami powiedzieliście, iż cieszycie się z tego, że Polak został ministrem oświaty, — a ja was proszę, abyście w tych młodych sercach waszych, które są tak zdolne do wrażeń na wszystko co dobre, piękne i szlachetne — pamiętali i o tem, że zamianowanie Polaka ministrem oświaty w Austrii, wkłada na młodzież polską także obowiązki.

Następnie rozmawiał JE. pan minister z osobą z każdym z profesorów i docentów, oraz innymi funkcyjnarzysami Uniwersytetu, poczem wespół z JE. panem Namiestnikiem i dr. Bobrzyńskim dłuższą chwilę poświęcił badaniu planów przebudowy gmachu Wszechnicy, które przedłożył radca budownictwa przy c. k. Namiestnictwie p. Sylwester Hawryszewicz.

Wspomniana w toku sprawozdania petycja młodzieży akademickiej lwowskiej ma na celu — jak zapewniają — uzyskanie dla Wszechnicy tutejszej katedry gramatyki porównawczej i sanskrytu.

## Sejm galicyjski.

Lwów, 25 stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 20. Komisarz rządowy, hr. Łoś, odpowiedział na interpelacyją Potoczka, że prawo noszenia i posiadania broni nie zostało ścięnione, ani utrudnione żadnymi rozporządzeniami wykonawczymi, a przeto rząd nie widzi potrzeby do wydawania specjalnych zarządzeń w tej sprawie.

W myśl wniosków wydziału krajowego uchwalono zezwolić na opłaty myśnicze na lat pięć: obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Boryniecach od mostu na rzece Suchodolce; obszarowi dworskiemu w Sufczyńcu od mostów na rzece Stabulicy; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Sokolowie od mostów na drodze gminnej z Bolechowa do kolei lwowsko-czerwonickiej; obszarowi dworskiemu w Glińcu od mostów na rzece Strypie; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nadolanach od dwóch mostów położonych przy drodze gminnej w Nadolanach; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Zarwanicy od mostu na rzece Strypie; obszarowi dworskim w Korniowie i Uniżu od przewozu przez rzekę Dniestr w Korniowie; gminie w Gromcu od przewozu przez rzekę Wisłę w Gromcu; obszarowi dworskiemu w Jankowicach od przewozu przez rzekę Wisłę w Jankowicach; obszarowi dworskiemu w Szuczynie od przewozu przez rzekę Wisłę pod Łęką szuczynską; obszarowi dworskiemu w Babicach od przewozu przez rzekę San w Babicach; obszarowi dworskiemu w Kraszczyńcu od przewozu przez rzekę San w Kraszczyńcu.

## „Legends o Matce Boskiej”.

Cykl obrazów Piotra Stachiewicza.

Warszawa, 23 stycznia.

Nie przesadzając zdania naszej krytyki o pomieszczeniu od kilku tygodni na wystawie p. Krywulka w Hotelu Europejskim obrazach P. Stachiewicza, zebraliśmy kilka najpoważniejszych głosów krytyki zagranicznej o tym samym cyklu, który na zeszlonożnych wystawach międzynarodowych sztuki w Wiedniu i Monachium budził tak wielkie i zasłużone zajęcie, a spotkał się z gorącym uznaniem znawców i sędziów tego znaczenia, co Ranzoni, Hevesy, prof. Jüllig i inni.

Pierwszy z nich w „Nene freie Presse“ z dnia 1 kwietnia r. z. pisze:

„Do najwspanialszych utworów w dziedzinie malarstwa religijnego, które zdoła tegoroczną wystawę w Künstlerhausie, należy cykl dziesięciu obrazów olejnych, malowanych en grisaille przez Piotra Stachiewicza p. t. „Legends o Matce Boskiej“; są one najpoetyczniejszem dziełem całej wystawy. Rzadko kiedy Maryja Panna poetyczniej była uczczona w malarstwie, jak w oym cyklu, który pomieszczone nie w dziale obrazów olejnych na dole, ale w jednym z bocznych salonów pierwszego piętra. „Matka Boska senna“ przedstawia w sobie ideał chrześcijański niewiasty w ujmującej za serce czystości; niemniej taką samą widzimy ją „Na miecznej drodze“ i podczas „Nocy Bożego Narodzenia“; w szare tony wniósł artysta z najbardziej delikatnem poczuciem dyskretnie kilka innych żywszych kolorów, jak np. w deszczu kwiatów, spadających przed „Wniebowzięciem“. Kto dla wzruszającej prostoty i dziecięcej naiwności takich legend ludowych zachował zmysł i wrażliwość, ten niechaj nie odmawia sobie okazji obejrzenia tego cyklu, który mu w piętycznym nastroju pozostawia wrażenie na całe życie, niemniej cenne i głębokie jak zaszywane „Baśnie ludowe“, zebrane piórem Grimma.”

Sprawozdawca „Fremdenblattu“ Hevesy, wyraża krótko i nowelista wyznawca nader no-

Po umotywowaniu, odesłano wniosek Emila Torosiewicza, o poparcie misji katolickich subwencją 8000 złr, do komisji budżetowej; wniosek Merunowicza, o przyspieszenie zaprowadzenia przymusu ubezpieczenia budynków od szkód ogniowych, do komisji administracyjnej; a wniosek Olimpińskiego, o przyznanie wdrowie po pocie ruskim, Markijanie Szaszkiewiczowi, dożywnotnego zaopatrzenia w kwocie 300 złr. rocznie, do komisji budżetowej.

Na wniosek komisji administracyjnej (refer. Trzecieski) uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie z V departamentu Wydziału krajowego za czas od 1 stycznia do konca listopada 1893 r.

Na wniosek komisji prawniczej (ref. Fruchtmann) uchwalono ustawę, przyznającą technikom dyplomowanym i kandydatom notaryalnym prawo wybierania radnych miejskich we Lwowie i Krakowie. Na wniosek Weigla uchwalono dodatkowo przyznać w Krakowie także magistrum farmacji prawo wybierania radnych miejskich.

Na wniosek komisji prawniczej (ref. Fruchtmann) uchwalono: Wzywa się rząd 1) aby uchylił postanowienia § 8 rozp. ministerstwa sprawiedliwości i skarbu z dnia 26 maja 1890 i przyznał ulgi w wymiarze należytości prawnych § 1 ustawy z dnia 31 marca 1890, zaprowadzone także w wypadkach przeniesienia idealnych części takich nieruchomości, których wartość kwoty 500 złr., 4000 złr. ewentualnie 8000 złr. przewyższa, jeżeli wartość przeniesionej części idealnej zostaje w ramach ustawy z dnia 31 marca 1890 r., zakreślonych; 2) aby w drodze administracyjnej a ewentualnie w drodze ustawy uchwalił dotychczasową praktykę, według której władze skarbowe w wypadkach, w których sądy należytości spadkowe, markami stemplowymi uszcząsiła się mająca, wymierzają, — w razie niedostarczenia marek stemplowych w ośmiodniowym terminie — potrójną należytość od osób obowiązanych do zapłaty.

Przy tej sposobności zabrał głos komisarz rządowy oświadczając co do pierwszego ustępu, że zapatrywanie tam wyrażone jest kwestyją interpretacyi ustawy. Uchwała Izby w tej mierze będzie przedłożoną ministerstwu skarbu do zatwierdzenia. Co do drugiego ustępu, to wymiar podwójnej należytości w wypadkach tam wymienionych, jest zupełnie uzasadniony, ale władze mają polecenie łagodzić i robić szeroki użytek z prawa łaski. Na potwierdzenie odczytał okólnik krajowej dyrekcji skarbu, dotyczący tej sprawy.

Petycyja Jana Michaleca, organisty z Trzemesni o przyjęcie syna na koszt kraju do zakładu głuchoniemych we Lwowie, przekazano wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy udzielaniu stypendiów, przeznaczonych dla głuchoniemych.

Do komisji przemysłowej wybrani zostali: Czarkowski, Chrzastowski, Czartoryski, Goldman, Michalski, Ozaniewski, Rutowski, Duklan, Słonecki, Szczepanowski, Stanisław Tarnowski (starszy), Weigel i Żardecki.

W końcu odczytano interpelacyje. Korol interpeluje komisarza rządowego w sprawie rzeżymych nadużyć komisarza starostwa Paszkudzkiego w Dobromili; Antoniewicz zapytuje wydział krajowy, na jaki cel przeznaczona zamek w Olesku; Mizia interpeluje rząd w sprawie ściągania prestacyi szkolnych w gminach, które szkół nie mają.

Koniec posiedzenia o godz. 12 m. 45. Następne odbędzie się w sobotę o g. 11.

## Z parlamentu niemieckiego.

(35 posiedzenie.)

Berlin, 25 stycznia godz. 1.

Izba obradowała dzisiaj przy słabo obsadzonych ławach poselskich nad projektem, dotyczącym interesów na spłatę, który ogólnie znalazł sympatyczne przyjęcie. Dep. Spahn (centr.) wyraził ubolewanie, że projekt, który znowu przyjął zeszlonożne uchwały komisji, nie zawiera ostrzejszych przepisów przeciw interesom na spłatę, mianowicie w handlu wdrownym. Projekt ten ma niebawem przyjąć w plenum

chlebny sąd o cyklu Stachiewicza, dazywa go również najlepszem dziełem religijnym na wystawie; po dłuższym i wielce zaszczytnym ustępie dla naszej sztuki, rozbiera szczegółowo każdy obraz z osobna i zachwyca się zwłaszcza typem samej Matki Boskiej:

„Postać jej wdzięczna — powiada — ma jakiś pierwiastek melancholiczny, jakąś naiwną, gorącą pobożność, która jest i katolicką i słowiańską zarazem. Najpiękniejszym jest obraz, na którym Maryja staje się całkiem kobietą z ludu. Rozwieszona ona w ogródku świeżo upraną bielizną, obok Niej siedzi na ziemi nagie Dzieciątko. Obie postaci widzimy tylko z tyłu; nie znamy legendy o „sobotnim promyku słońca“, ale odczuwamy dylizacką treść tej sceny i jej świętość. Szczególnie uczuciową jest scena Wniebowzięcia. Maryja wyciąga ramiona w górę, aby schwytać dwie duchowe ręce (Syna swojego), które się z nieba ku N. jej wychylają. Lili ziemskie rosną ją N. aż ku niebu. Naiwna mechanika tego pojęcia czyni je w isticie ludowy sposób zrozumiałem. W subtelnej fantazyi o Matce Boskiej na miecznej dr. dr. gdzie Maryja wśród morza małych i wielkich gwiazd, unosi się, jakby w zamieci śnieżnej, czuło tu gwiazdzista noc, ale i zimę także. Malarz południowy byłby tę scenę pojął zupełnie inaczej. Zastęga malarzowa tych treści swoją pociągającą obrazów jest bardzo wielką. Pan Stachiewicz jest wytwornym i sumiennym rysownikiem, który, stósownie do natury przedmiotu, staje się więcej realistą, niż stylistą. Mistrzowsko umie obchodzić się ze światłem i cieniem. W obrazie „Noc święta“ wywołuje efekta światłocienia, w których nie łatwo go kto prześcignie. Także i sposób malowania „gran in grau“ stara się pojąć jak najbardziej malowniczo, nie tylko z największem wirtuozostwem, przechodząc całą gamę, dzielącą biały kolor od czarnego, lecz nadając nagościom delikatną barwę cielistą, a nawet niekiedy przyskakując na różę żywą kropelką krwi. Niewątpliwie malarz ten należy do najszlachetniejszych zjawisk tegorocznego wystawy wiedeńskiej.”

Recenzent „Extrablattu“ pisze: „Szereg grisaillie P. Stachiewicza, w mojem przekonaniu, przedstawia się jako dzieło religijnych — najlepsze.

pod drugie obrady, bez rozpraw w komisji. — Projekt, dotyczący ochrony znaków towarowych przekazano komisji, składającej się z 14 członków. Ze wszystkich stron przyznano, iż projekt ten oznacza uznania godny postęp w ustawodawstwie. Dep. Roeren wyraził nadto życzenie, aby na modłę ustawodawstwa francuzkiego traktowano także sprawę nieczystego współzawodnictwa. — Na porządku obrad jutrzejszego posiedzenia stoją drobne projekta. Koniec o godzinie 5.

## Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych

(5 posiedzenie.)

Berlin, 25 stycznia godz. 11.

Izba zajmowała się dzisiaj interpelacyją deputowanego Kroechera, odnoszącą się do zniżenia cel rolniczych. Dep. Heydebrandt (kons.) w uzasadnieniu interpelacyji zwrócił uwagę na smutne położenie rolnictwa i zaproponował wyrównującą skalę celną w obec Rosyi. — Minister Berlepsch oświadczył, iż z latwych do wyłomaczenia powodów, nie może się wdawać w rozprawę nad traktatem z Rosyą. Rząd tylko wtenczas zgodzi się na wszelki traktat handlowy, jeżeli w ogóle przekonano się, iż tenże odpowiada ekonomicznym stosunkom Prus i Rzeszy, nie może atoli przyzwolenia swego czynić zależnym od warunku, którego spełnienie uważa za niemożliwe. Na krepowanie swobody w stosunkach waluty, jakiego żąda preopinant, nie może żadne państwo się zgodzić. Proponowana skala jest niewykonalną i pociągnęłaby dla Niemiec najgorsze następstwa a spekulacyi otwierałaby wrota na oścież. Rząd nie lekceważy znaczenia kwestyi waluty, także pruskie sfery zarobkowe mają w tem interes, aby położyły tamę chwianiu się cen srebra, ponieważ postępowanie rządu indyjskiego i amerykańskiego budzi obawę o niedostatek złota. Trzeba także mieć wzgląd na krajowe kopalnie srebra. — Dep. Broemel (wolnostow.) rozwiódł się nad biedą rolnictwa, zaprzeczając wpływu kursu rubla na cenę zboża i ostrzegając przed bimetalicznymi eksperymentami. — Dep. bar. Erffa (kons.) oświadczył, że konserwacyi nie są zadowolony z oświadczenia ministra. Nie nastąpił oczekiwanego uspokojenie rolnictwa, przez to uniemożliwiono konserwacystom w sejmie głosowanie za wnioskiem. Ze skóry rolnictwa nie należy wykrawać rzemieni dla przemysłu. — Dep. dr. Krause (nar. lib.) zajął to samo stanowisko, co minister. — Dep. hr. Hoensbroech (cent.) oświadczył się przeciw traktatom handlowym, które zmniejszają ochronę rolnictwa. Mówca ubolewał, że przez traktaty handlowe opuszczają się dziedzinę wspólności interesów handlu i przemysłu. W agitacyi związku rolników tkwi jądro uzasadnione. Odnosnie do kwestyi waluty, mówca godzi się z wywodami ministra, że rozwiązania jej można dokonać tylko za pomocą międzynarodowego uregulowania. Wreszcie mówca oświadczył się przeciwko zniesieniu wykładu pochodzenia zboża i przemawiał za zniesieniem taryfy stopniowej. — Dep. dr. Gotheim (wolnostow.) przeczył temu, aby aby kosztu produkcyi rosyjskiego rolnictwa miały się zmniejszyć, na czem rolnicy opierają swoje żądania. Interes rolnictwa w utrzymaniu cel różniczkowego jest bardzo mały. Rosyjskie zboże przychodzi przecież przez inne granice w postaci mąki. Niech rolnictwo występuje uczciwie w obec handlu i przemysłu i zaniecha agitacyi, dopóki nie zostanie przedłożony traktat handlowy.

Dep. Kardorff (str. Rz.) proponował, aby państwo od wszystkich krajów z niższą walutą pobierało dodatek celny w wysokości agia złota za zboże i mąkę; przez to nie tylko przeciw Rosyi, ale i przeciw Austrii, Argentynie i Indjom uzyskałoby się pewną ochronę i zarazem wywarłoby się nacisk na międzynarodowe uregulowanie kwestyi waluty. Waluta złota prowadzi do upadku rolnictwa, jak w Anglii. — Dep. hr. Ballestrem (centr.) uważa rehabilitacyją srebra za trudną, ponieważ ona przypuszcza międzynarodowe porozumienie się co do kontyngentowania produkcyi srebra; inaczej przy

podniesieniu się wartości srebra pomnożyłaby się produkcya w gwałtowny sposób i wywierałaby zawsze nacisk na cenę. Wyrównująca skala podniosłaby w nieskończoność wpływ giełdy na rolnictwo. Bieda panuje istotnie w rolnictwie, ale skoro Austria i inne kraje otrzymały cło niższe, nie ma ono wobec Rosyi wielkiego znaczenia. Zboże przybywa przecież przez inne granice. Możliwe drobne niekorzyści rolnictwa mogłyby się wyrównać, gdyby przemysł wschodnich prowincyi stał się przez ustępstwa Rosyi zdolniejszym do konsumcyi. Jeżeli wojna celna potrwa dłużej, natenczas na Górnym Śląsku trzeba będzie odprawić wielu robotników. Mówca stwierdził to na przykładzie stosunków w swoim okręgu wyborczym. Górnoślazcy przemysłowcy nie chcieli uprzywilejowania kosztem rolnictwa, ale kiedy cła zbożowe zastąpiły kilkakrotnie podwyższone a przemysł się nie skarżył na uprzywilejowanie rolnictwa, przeto obecnie rolnictwo również nie powinno wywozić żalów. Jeżeli się chce pozwolić kwitnąć innym także gąleciem zarobku obok rolnictwa, natenczas należy zaniechać nadmiernej agitacyi przeciw traktatowi z Rosyą. — Przemawiał jeszcze deputowany dr. Friedberg (nar. lib.), za podwójną walutą, poczem odroczone obrady do jutra.

Koniec o godz. 4.

## Niemcy.

\* Berlin, 25 stycznia. Dzisiaj odbyło się posiedzenie ministerstwa stanu pod przewodnictwem prezesa ministrów, hr. Eulenburga.

— Komisya budżetowa obradowała dziś w dalszym ciągu nad etatem poczt. Odrzucono wniosek deput. Müllera, który żądał osobnego etatu na pocztę i telegrafy w koloniach niemieckich. Deput. Hammacher zapytał, czy można się spodziewać przedłożenia ustawy o elektryczności, na co ze strony administracyi pocztowej odpowiedziano, iż ta sprawa należy do ministra spraw wewnętrznych.

— W komisji dla podatku stopowego obradowano nad wnioskami podkomisji, dotyczącymi głównie interesu wekslowego. Wnioski podkomisji odrzucono. Następne posiedzenie komisji odbędzie się 30 b. m.

— W Izbie deputowanych ukonstytuowały się już wszystkie komisye. Przewodniczącym w komisji dla porządku obrad jest deput. Jürgensen (nar. lib.), w komisji szkolnej dr. Kropatscheck (kons.), w komisji rugów wyborczych deput. Naumann (kons.), w komisji obrachunkowej dr. Virchow, w komisji sgrarnej deput. Knebel (nar. lib.) i w komisji dla spraw gminnych deput. Schlabitz (wolnokons.)

— Na wczorajszym posiedzeniu Rady związkowej przyjęto przedłożenie prowizorium handlowego z Hiszpanią.

## Francya.

\* Paryż, 25 stycznia. (Izba deputowanych). Deputowany Graux interpelował rząd w sprawie produkcyi francuzkich węgla. Minister robót publicznych, Jonnart, odpowiedział, że można ograniczyć import zagranicznych węgla, nie można go jednak stłumić. Minister wojny Mercier oświadczył, że wydał rozkaz, aby armia używała tylko produkcyi krajowej. Następnie na wniosek rządu Izba odrzuciła 301 gł. przeciwko 208 odnośny wniosek Palletana.

— „Journal des Debats“ ogłasza depeszę z St. Louis nad Senegalem, wedle której pułkownik Bonnier obsadził Timbuktu bez krwi rozlewu. Inne dzienniki potwierdzają wiadomość tę, brak jednak potwierdzenia oficjalnego.

— Sąd kasacyjny odrzucił apelacyją Vaillanta przeciwko wyrokowi sądu przysięgłych, skazującemu go na karę śmierci.

— Sąd policyjno-karny skazał na 3 lata więzienia anarchystę Mérygean, w którego pomieszkaniu znaleziono materiały wybuchowe.

## Telegramy.

Lwów, 25 stycznia. Wydział krajowy uchwałił zwołać krajową radę kolejową na 31 b. m. Będzie

sta, wielu tak głębokich wrażeń — powiada wspomniany recenzent — Stachiewicza „Legends“ dały mi jedno z najgłębszych. Są one malowane z niezwykłą, niewymowną oryginalnością techniki!”

Następnie zastanawia się krytyk nad każdą postacią z osobna i podnosi wysoko czystość dzieł i wdzięki czarujący w obliczu Maryi Panny, tak odpowiedni i właściwy niewieściemu idealowi, który artysta wcielił sobie w swęj wyobraźni i zobaczył oczyma duszy. W tym pięknym, czystym i najszlachetniejszym realizmie, z jakim artysta pojął i przedstawił tę postać na tle ludowych podań i wierzeń, jest jakby śmiały krok ku przyszlonożnej sztuce, która przez naturalizm i impresjonizm zwyciężyła pójdzie naprzód, zdobywszy mistrzostwo techniki i posługując się motywami z życia, z rzeczywistości zacierającymi, ale dla celów piękna i podniosłości zużytkowanemi.

„Mary już i Uhdego po za sobą — mówi w zakończeniu swego artykułu — tego małego Zola malarstwa, który świat legend i podań świętych za ludni postaciami z proletaryatu, i stajemy u tych granic, gdzie psychologiczna analiza nowoczesnego człowieka wkracza w dziedzinę sztuki plastycznej i zdobywa się na nieprzewidywane wskazówki i symbole. Smiem twierdzić, iż Stachiewicz stworzył w swem dziele poemat o nowoczesnej kobiecości.”

Sprawozdawca wiedeński „Deutsche Zeitung“ nazywa cykl oych „Legend“ obrazami „pełnemi myśli i delikatnego wykonania. Patrząc na nie, radzilibyśmy je poznać z samęj treści, czujemy ich poetyczne tchnienie, ich pobożność wieje na nas z tych płócien.”

Krytyk monachijski „Kunst für Alle“ z dnia 1 maja r. z. gorąco chwali pod względem poetycznej kompozycyi, oraz malarzkiej techniki obrazu Stachiewicza. „Jest niemiecką głębością uczucia, a francuzki wdzięk w tych kreacyach polskiego artysty.”

Taka postać Maryi-Dziewicy, jak owa w gwiaździstym tumanie, albo sobotniem słońcem obłana, albo z lili w niebo wchodząca, albo jako siewaczka między brudami, pozostać muszą dla widza niezapomniane.”

„Nie przypominam sobie, od przeczytania „Fau-



